Nr. 39. Nowy Targ, dnia 27 września 1914 r. Rok II.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, plac Słowackiego 15. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie!

Gdy jeszcze niebyło wojny z Rosyą, całe społeczeństwo polskie czekało chwili, w którejby tylko wyruszyć na bój z Moskalami, w nadzieji pomszczenia wiekowych krzywd, których doznał nasz naród pod Moskalem. W tej myśli tworzono organizacye wojskowe, że one przy pomocy i kierunkiem Austryi pomszczą nasze męki za wiarę, za ucisk narodowy. W tej myśli powstał Naczelny komitet narodowy, który miał w społeczeństwie polskiem objąć najwyższą władzę, i kierować działaniami, któreby zwiększały kadry bojowe i zapewniły przytem bojownikom byt na polu bitwy.

Szeregi bojowe powstały, społeczeństwo biedne rzuciło ostatni grosz na legiony, ten grosz wzrósł w miliony. Posypały się w darze klejnoty i kosztowności, posypały się dary w żywności, materyale, służącym do przypotowania kadr bojowych we wszystkie możliwe potrzeby. Tymczasem dochodzi nas smutna wieść, że część legionu wschodniego nie chce złożyć przysięgi na wierność Austryi i że wskutek tego legiony będą rozwiązane. Nie chcemy wierzyć; może to tylko pogłoski. Albowiem Naczelny komitet Narodowy, składający się ze wszystkich przedstawicieli stronnictw, musi mieć bezwględny posłuch, w takim razie na jego uchwałę, wzywającą do złożenia przysięgi, powinien legion wschodni się zgodzić, albo też, Komitet nie ma powagi dostatecznej, w takim razie w naszym narodzie panuje bezrząd.

Nie wiemy, co jest przyczyną nieposłuszeństwa legionów, musimy wyrazić mniemanie, że interes narodowy polski źle pojęty może być przyczyną. Boć przecie żaden rozsądny człowiek nie przypuści, aby państwo, które pozwala organizować samodzielnie kadry bojowe i te szeregi uzbroja, nie miało mieć nad organizacyami wojskowemi dozoru. Przecież nie można sobie wyobrazić, aby w państwie istniało drugie państwo. I dlatego z punktu widzenia rządu, wszystkie organizacye bojowe powinny być częścią armi państwowej, a jako takie muszą złożyć cesarzowi przysięgę wierności.

Chodzi także o nasz honor Myśmy w myśl manifestu cesarskiego przez naszą najwyższą władzę polską, t. j. Naczelny Komitet Narodowy, ogłosili że z Austryą dzielimy nasz los. Należy tego dotrzymać. Nie sztuka wtedy spieszyć z pomocą, gdy się komu dobrze powodzi, ale wtedy wychodzi wartość moralna jednostek i narodów, gdy przyjaciele są w biedzie. Na razie nasze armie cofnęły się na lepsze pozycye i czekają nowych bojów i w tej chwili popłochu i roszczarowania opuszczać opiekuna, któremu się ręczyło, że go całą siłą, na jaką nas stąć poprzemy, świadczyło by, że jesteśmy narodem zmiennym i niestałym. Czcimy Poniatowskiego głównie za to, że w chwili, gdy Napoleona opuścili wszyscy sprzymierzeńcy, myśmy przynim za sprawą Poniatowskiego wytrwali do ostatniego tchu Tu w Austryi mamy możność rozwoju ekonomicznego

i narodowego, swobody narodowe i religijne. Rosya, już gospodaruje po swojemu w zajętym obszarze, organizuje prawosławie we wschodniej części kraju, niszczy budynki polskie — gdzie się mieściły nasze towarzystwa kulturalne — niszczy dobytek kultury polskiej, i w tej chwili gdy to się dzieje — nie wolno nam opuszczać szeregów bojowych, ale ze zdwojoną energią w nie stawać, by wroga głębiej nie puszczać. Gdybyśmy teraz opuścili szeregi, sprawdziło by się na nas „przysłowie niedźwiedzie" — że prawdziwych przyjaciół, poznaje się w biedzie.

Wojna światowa.

Walki, toczące się w Galicyi i Francyi, są największe. O ich krwawym przebiegu, o liczbie walczących, trudno sobie zdać sprawę. Odczuwamy tylko ważnosć bojów, bo o wyniku tych zmagań się wojennych, zależeć będzie przyszłość świata i ugrupowanie się mocarstw na kuli ziemskiej. Jak już donosiła „Gazeta Podhalańska", na plac boju w Europie podąża Ameryka północna, skąd Anglicy sprowadzają wojska. Również Indye posyłają swoje armie na plac boju we Francyi. W Indyach tymczasem miało wybuchnąć powstanie przeciw panowaniu angielskiemu, a ponieważ Anglia ogołociła kraj z wojska — do stłumienia powstania mają służyć Japończycy, którzy za tą usługę postawili rządowi angielskiemu bardzo twarde warunki. Wojna toczy się zażarta i we wszystkich koloniach, należących do Niemiec i Anglii, toczy się na morzach i w powietrzu, czyli cała kula ziemska jest objęta działaniami wojennymi. Nas najbardziej interesuje walka, która się toczy między Austryą i Rosyą i Niemcami i Rosyą, bo te walki odczuwamy i w nich udział czynny bierzemy.

Wojna Austryi z Rosyą.

Wielkie zapasy bojowe we wschodniej Galicyi, toczące się od miesiąca na razie ustały. Wojska jedne i drugie gotują się do dalszych morderczych bojów. Armia Dankla i Auffenberga znajduje się z armią główną w Galicyi i po miesięcznych trudach wypoczywają. W Armii tej znajdowali się nasi synowie, nasi bracia i towarzysze, okrywając siebie i nasz naród chwałą zwycięstwa i odwagi na polach bitew.

Według ogłoszeń biura urzędowego, dziś są na lepszych pozycyach i czekają chwili, gdy znowu do dalszej wystąpią pracy. Praca to ciężka i krwawa. W tych zapasach chodzi o przyszłość naszego narodu i państwa. Tu się rozgrywa bój, czy sprawiedliwość i katolicyzm zapanuje na naszych ziemiach, czy gwałt i schyzmatycka wiara. Nie traćmy nadziei, że nam los lepszy zaświta, gdyż Niemcy biją Moskala na północy i zbliżają się ku południowi. Również Francuz nie może dać sobie rady armii niemiecko - austryackiej. Zadaniem naszej armii w Galicyi jest jak najdłużej zatrzymać Rosyę, zanim pokonają Niemcy Francyę, a wtedy zwycięskie wojska z Francyi porachują się z temi masami wojsk rosyjskich, rzuconych na Galicyę. Na terenie Galicyi znaną jest obrona Sieniawy nad Sanem, gdzie szczupły oddział naszych wojsk bronił przeprawy przez San tak dzielnie, że aż dwa korpusy wojsk rosyjskich musiały ruszyć do boju. Czekajmy obecnie bitew na przestrzeni Przemyśl i ku południowi od Przemyśla — gdyż wojska rosyjskie będą chciały przejść przez Przełęcz dukielską na Węgry. Co się dzieje we wschodniej Galicyi, zajętej przez wojska rosyjskie, nic nie wiadomo, prócz tego, że Moskale urządzają kościół schyzmatycki, jak o tem donosimy osobno. Wiemy od uciekających, że niszczą wszystko co polskie, wieszają księży i zakonników, gwałcą kobiety, palą wsie i miasteczka, a mężczyzn zabierają do robót przy armii. Tak wygląda w czynie manifest carski, tak wyglądają ładne obiecanki rzsyjskie. W najbliższej przyszłosci czekać należy nowych walk, a tymczasem zachowajmy spokój, cierpliwość i bądźmy sobą,

Wojna Austryi ze Serbią i Czarnogórą.

Na południu nasza armia ma za zadanie pilnować granic, aby nieprzyjaciel nie wdarł się w głąb monarchii. Przed kilkunastu właśnie dniami nieprzyjaciela puszczono przez rzekę Sawę do Syrmii i Banatu, gdzie na niego urządzono zasadzki; Serbów, którzy przekroczyli granicę, pobito, blizko 7 tysięcy Serbów zabrano do niewoli, o czem już gazeta donosiła. O innych działaniach wojennych na terenie południowym nic nie wiadomo. Dochodzą tylko wieści, że w twierdzy serbskiej Niszu, gdzie się dzisiaj ma znajdować rząd, wybuchła cholera, która miała zabrać już 12 tysięcy ludzi. Również głód panuje w całej Serbii, gdyż niczego do wnętrza kraju nie można sprowadzić.

Wojna Austryi z Francyą, Anglią i Belgią.

Tutaj wojska nasze, walcząc wspólnie z armią niemiecką, dzielą los swój i powodzenie wspólnie

z Niemcami, o czem piszemy poniżej. Francya ani Anglia nie wszczynała żadnych walk na morzu.

Wojna Niemiec z Rosyą.

Na terenie Królestwa Polskiego od strony zachodniej nie zaszła podobno żadna zmiana.

Na terenie północnym w Prusach Wschodnich armia niemiecka — dowodzona przez Hindenburga, po pokonaniu Moskali pod Olsztynem i Ełtkiem, wkroczyła do guberni suwalskiej, zajęła miasta Szczuczyn i Grajewo, i zbliża się z jednej strony do oblegania twierdzy Grodna na Litwie i Osowca w Królestwie.

W Petersburgu panuje wskutek klęsk Moskali popłoch.

Moskale wzięci do niewoli niemieckiej idą obecnie pod sąd wojenny niemiecki za okrucieństwa, których się dopuszczali na ludności niemieckiej, gdy byli w Prusach Wschodnich. I tak pod sąd wojenny poszedł generał Martos za rozkaz dany wojsku, aby wsie palić, a całą ludność męską strzelać. Również kilku pułkowników poszło pod sąd, że sami strzelali lub kazali strzelać do rannych oficerów niemieckich. Pisma niemieckie donoszą, że generał Hindenburg pójdzie na Warszawę, aby zmusić Moskali do cofnięcia części wojsk z Galicyi, które tu w takich olbrzymich znajdują się masach.

Wojna Niemiec z Francyą, Belgią i Anglią.

Jak na wschodzie Europy Austrya zmaga się z Moskwą, tak na zachodzie Francya zmaga się z Niemcami. Wspólnie z wojskami francuskiemi walczą armie angielskie przeciw armii niemieckiej, posiłkowanej przez oddziały wojsk austryackich. Walka tutaj trwa już od półtora tygodnia; linia bojowa wynosi 250 kilometrów, a sięga od Verdun do Paryża. Niemcy łamią z trudem linię bojową francuską i oddzielili już armię wschodnio francuską od głównych sił. Na wschodzie Francuzi trzymają się gór Wogezów, a nawet nieznacznie posunęli się w Alzacyi. Według wykazów kolejowych armia niemiecka walcząca we Francyi wynosi dwa miliony żołnierza; przeciw tej armii walczy cała potęga francuzka, wynosząca blizko 4 miliony ludzi, zgromadzonych z Francyi, Anglii, Afryki. Dzienniki podają, że liczba wojsk murzyńskich, walczących w szeregach francuskich wynosi do 200 tysięcy ludzi. Najbliższe dni przyniosą nam roztrzygnięcie tych bojów, trwających już od kilkunastu dni.

W Belgii wojska niemieckie posuwają się ku północy, oblęgając dalej Antwerpię: pod Termonde, twierdzą poprzednio przez Niemców zajętą, odbyła się potyczka.

Na morzu Anglicy topią drobne okręty wojenne niemieckie, a flota niemiecka poluje na wielkie krążowniki i czyni je niezdolnymi do dalszej walki, lub też je zatapia.

Wojna Austryi i Niemiec z Japonią.

Japończycy zbliżają się powoli i stopniowo do twierdzy Czingtau i stosują regularne oblężenie od strony lądu i morza posiadłości Kiau-czau.

Dokoła wojny.

W Albanii powstańcy muzułmańscy wypędzili księcia Wieda, a obrali sobie księciem Eddina, syna byłego sułtana tureckiego. Prawdopodobnie rolę Austryi, zajętej obecnie wojnami, zajmą Włochy w Albanii. We Włoszech, armia znajdująca się w północnej części kraju, została cofniętą na południe, tak, że wybuch nowej wojny na razie nie zagraża. Turcya zrzuciła opiekę państw, czyli tak zwaną kapitulacyę. Jest to czyn wymierzony głównie przeciw Anglii, Rosyi i Francyi.

Ks. arcybiskup Likowski.

Ks. b. Edward Likowski zamianowany został arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Nominacya ta, którą całe społeczeństwo polskie wita z radością, jest pierwszym aktem urzędowym nowego Papieża, odnoszącym się do Polaków, ale jest przedewszystkiem dziełem i wielką zasługą zmarłego Piusa X. On to przez lat ośm opierał się obsadzeniu prastarej stolicy arcybiskupiej prałatem niemieckim, nie związanym z nią temi samemi węzłami, jakie archidyecezyę i cały polski naród łączą od wieków z katedrą, której rządcy, zastępowali polskich królów w czasie bezkrólewia. Zmarły Papież wiedział bowiem dobrze, jak niebezpiecznem dla katoliczyzmu i dla polskości w Poznańskiem byłoby ustępstwo wobec rządu pruskiego, pragnącego mieć powolnego swej polityce arcybiskupa.

Nowego arcypasterza czekają wielkie zadania. Jest on duchowym przewodnikiem Polaków poznańskich, obrońcą ich praw w szerokim zakresie życia kościelnego i wychowania szkolnego, jest kierownikiem wielkiej rzeszy kapłanów tych niezrównanych przodowników w pracy narodowej w Wielkopolsce. Nikt nie wątpi, że nowy arcybiskup, który zresztą od lat ośmiu kieruje dyecezyą poznańską jako administrator, zadania swe chlubnie wypełni. Jego patryotyzm i jego wiedza znane są przecież całemu ogółowi polskiemu z jego czynów i jego książek.

W następnym roku upłynie 500 lat, odkąd na soborze konstancyeńskim przyznano arcybiskupowi gniezn. godność prymasa. Nieprzerwana ciągłość i nieprzerwana świetność stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej przez półtysiącalecie jest zjawiskiem, które budzi otuchę

w polskich sercach. Zostały szczątki z wielkiej budowy, ale szczątki świetne. Może z nich uda się cały gmach odbudować i wielkość minioną przywrócić... Dzisiejsza chwila uprawnia do najśmielszych nadziei... Dlatego nowego prymasa witamy z radością z dwojoną i z życzeniami, którym chwila obecna nadaje treść i znaczenie wyjątkowe.

Do
Rolników w państwie Austryackim.

Chwila obecna wielka i poważna nakłada szczególnie na rolników ciężkie obowiązki. Tysiące włościan stoi pod bronią i walczy dzielnie o honor i wielkość Monarchii.

Na pozostałych rolnikach ciąży nader ważny obowiązek starania się wszelkiemi siłami, ażeby tak waleczne wojsko jak i pozostała w kraju ludność mogły się wyżywić bez obawy klęski głodowej.

Część tego szczytnego zadania rolników spełniono już w znacznej części, skoro przy sprzyjającej pogodzie zebrano obfite plony, którymi Opatrzność w tym roku nas obdarzyła.

W tej pracy rolnej zastąpiły wątłe dłonie starców, kobiet i dzieci z podziwu godnym wysiłkiem silne ramiona tych, co zamieniwszy kosy na miecze poszli w bój za Cesarza i Państwo, w obronie własnej ziemi i w obronie wolności rolnika.

Tak zabezpieczono zbiory prawie we wszystkich częściach rozległej Monarchii.

To jednak nie wystarcza. Nie wolno nam rąk opuszczać i nie wolno zapominać o przyszłości.

Jest wprawdzie w Bogu nadzieja, że chwila, w której pola nasze ponownie się zazielenią, zastanie znowu czasy błogiego pokoju: pokój ten jednak musi zastać nas ekonomicznie silnych, aby groza wojny nie ustąpiła miejsca grozie głodu.

Tegoroczne zapasy będą przeważnie zużyte, dowóz żywności może być utrudniony, trzeba więc koniecznie, pomimo ubytku silnych rąk do pracy, pomimo braku koni, oddać się całą duszą uprawie roli i zapewnić, aby rok przyszły wydał jak najobfitsze plony.

Ani ciężkie troski, ani głębokie zmartwienia nie mogą przeszkadzać pracy na roli, a przy dobrych chęciach i wzajemnej pomocy dadzą się wszystkie trudności pokonać.

Przytem trzeba mieć świadomość, że siać tego roku potrzeba przedewszystkiem to, czego nam w przyszłym roku będzie najwięcej potrzeba, a więc płody najniezbędniejsze dla wyżywienia się.

Uprawiajcie więc w pierwszym rzędzie pszenicę, żyto, kartofle i rośliny strączkowe, a gdzie klimat na to pozwala także kukurudzę.

Oprócz zysków, jakie produkcya tych płodów przysporzy, będzie ona mogła zastąpić środki żywności, czerpane dotąd z hodowli bydła, która z powodu zapotrzebowania wojennego straci na wydatności.

Zaniechajcie więc o ile możności uprawy roślin do codziennego użytku mniej ważnych.

Bądźcie pomni obowiązków, które ciążą na Was, jako na żywicielach Państwa, a skoro spełnicie Wasze zadanie, zaskarbicie sobie wdzięczność całej ludności.

Wiedeń, dnia 19. sierpnia 1914.

C. k. Minister rolnictwa:
Zenker m. p.

Należytości za pobrane przez wojsko podwody.

Wiener Zeitung w dodatku z dnia 15 bm. komunikuje co następuje:

Ministerstwo skarbu, uwzględniając z wielu stron objawione życzenia jak najrychlejszej wypłaty za pobrane konie i środki transportowe upoważniło wszystkie krajowe władze skarbowe zawiadomić interesowanych, iż ministerstwo skarbu bynajmniej nie ma zamiaru wykorzystać w całości we wszystkich przypadkach postanowienia, że należytości te mają być wypłacone w terminie aż do 6 tygodni, lecz, że ministerstwo dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych (mianowicie w celu ułatwienia zbioru plonów, które wymagają wcześniejszej wypłaty, obecnie zarządzi w wydatnej mierze kolejne wypłacanie tych należytości.

Także nie będzie się czyniło przeszkody co do cesyi lub oznaczenia innego odbiorcy należytości, pochodzących z oddania koni i wozów W celu zabezpieczenia wypłaty osobie uprawionej będzie się wymagało, iżby krajowa władza skarbowa została zawczasu zawiadomiona o przejściu pretensyi na inną osobę, względnie o wystawieniu pełnomocnictwa odbiorczego, za pomocą nadesłania odpowiedniego legalizowanym podpisem pierwotnie uprawnionej osoby opatrzonego poświadczenia (np. „Niniejszem upoważniam nieodwołalnie pana N. N. w X. do odbioru wyż wymienionej kwoty“).

Nadto ministerstwo skarbu poleciło prezydyum wszystkich krajowych władz skarbowych przystąpić do wypłaty należytości za konie i środki transportowe za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności i dopilnować, aby faktyczne wypłacanie rozpoczęło się z dniem 18 września.

W myśl polecenia wzmiankowanej władzy centralnej, wypłaty mają być rozdzielone na dni 14 i to o ile możności, równomiernie, przyczem należy mieć na względzie, aby byli zaspokojeni gospodarze, którzy

dla zwiezienia w właściwym czasie plonów muszą zakupić zwierzęta pociągowe, tudzież osoby, trudniące się aprowizacyą miast.

Propaganda prawosławia w Galicyi.

Wojska rosyjskie zajęły chwilowo część Galicyi i już wślad za niemi idą misyonarze prawosławni. Z dzienników warszawskich dowiadujemy się o wielkiej akcyi, jaką Rosya rozwinąć zamierza, by na miejsce unii wprowadzić wśród Rusinów galicyjskich prawosławie. Oto co „Kur. por.“ donosi za „Now. Wremia“:

Skończyła już swe prace komisya specyalna, obradująca pod przewodnictwem nadprokuratora synodu Sablera nad sprawą urządzenia bytu religijno-moralnego ludności ruskiej w Galicyi.

Komisya postanowiła przygotować specyalne kadry duchownych, którzy po urządzeniu administracyi, zajętych przez Rosyan części Galicyi, przystąpić mają do cerkiewnego urządzenia Galicyi.

„W dyecezyi charkowskiej takich duchownych misyonarzy (pisze „Now. Wremia“) jest już około 35. Oprócz tego uznano za niezbędne przedsięwziąść środki ku rozwpowszechnieniu wśród ludności galicyjskiej literatury religijno-moralnej w duchu prawosławnym“.

W dalszym ciągu dowiaduje się „Now. Wremia“, że obraz Matki Boskiej Poczajowskiej, przewieziony niedawno do Żytomierza, zamierzono przewieźć do rosyjskiej armii czynnej, która walczyć będzie w granicach Galicyi. Obraz będzie towarzyszyć wojsku „w uwalnianych z pod jarzma austryackiego ziemiach ruskich“.

„Russkoje Słowo“ donosi z Kijowa, że „działacze miejscowych organizacyj patryotycznych, wdrożyli w ministeryum spraw wewnętrznych starania o zezwolenie im na niezwłoczne przystąpienie do wydawania w Galicyi rosyjskiego organu patryotycznego, który stawiałby sobie za cel rozwijanie wśród ludności Galicyi zasad prawosławia i państwowości rosyjskiej. W projektowanem wydawnictwie wziąć mają udział bezpośrednio liczni przedstawiciele duchowieństwa“.

Jak widzimy — Rosya myśli na dobre zagospodarować się w Galicyi... Ale rychło przekonają się nacyonaliści rosyjscy, że łudzili się. Rozczarowanie nastąpi wkrótce.

LISTY.

Poronin, we wrześniu 1914.

Z Poronina na Podhalu donoszą nam: W sierpniu b. r. zorganizowany tu został przez „Samarytankę“ p. Zofię Szajdzicką z Krakowa kurs samarytański. W wykładach prócz organizatorki wzięli udział: docent uniwersytetu lwowskiego, prof. Akademii weterynaryi dr Stefan Dąbrowski, rygorozant medycyny p. Bagocki, prof. Łazowski i aptekarz Wilczek. Walną pomoc administracyjną nieśli: p. Zofia Rogoszówna z Krakowa, p. Helena Szoska z Warszawy i p. Roman Rekowski z Krakowa. Kurs dzięki gorącemu poparciu miejscowego proboszcza księdza Nycza, liczył przeszło 60 słuchaczów i słuchaczek. Wpisowe złożone zostało na Legiony.

Jabłonka, we wrześniu 1914.

Takie to te dzisiejse casy, ze nikt o innem nie gwarzy, jeno syćko o wojnie. Wielkie pożary były tu u nos na Orawie, narobieło się biedy — ale co znacy przy wojnie? Nic — bo kaindzie dzisiok całe kraje idą w niwec. — U nos tu telo dobrze tego roku, ze Bóg doł piękne casy i dobre urody pozegnoł. Prowda, ze chłopi odeśli i co lepse konie trza było oddać, ale u nos to dobry lud; jeden drugiemu co moze pozycy i dozycy. Nase dzieci, nase baby przywyknione do roboty, chyciło sie to syćko i hned zakońcyli zbiórki. Co we dnie nie zwieźli, to pozwozili po nocach przy miesiącku.

Inacej tu u nos cicho, nie bardzo cuć, ze ta kańsi okrutno wojna panuje i u nos tak jako w całem kraju kazdy człowiek jest przekonany, ze w krótkim casie nase wojska zbiją Moskali. Poru pokaliconych przysło na „urlaub“ i ci nom tu opowiadają, jako to tam idzie, z jakim zapałem z jakim rozrzewnieniem idom nasi na Moskala. Rusów z korbacem popondzają do bitki, nasyk zaś trudno zdzierzeć — ustawicnie trza ik hamować — na telo sie rwią! Cytomy i opowiadają nom, ze nasi juz cyrniawe Moskoli zajeni do niewoli i niewiemy co bedzie z temi — kto im do jeść? Słysemy, ze Moskol mo okropnie duzo wojska, no i widać nima insej rady ba i nasyk duzo postawić. Widać przeto biorą teroz do asenterki i młodsyk. Ci se tu u nos teroz dopiero wesoło odchodzą! Tak se powiadają, ze dotąd dobrze moskalowi, dokąd sie w ich ręce nie dostanie. Kazdy chce dziesięć moskali posłać do wiecnego spocynku. Jednego chłopaka pyto sie matka:

— A kieloz ci dać kosul na dróge?

— E — na śtyry tyźnie, przy wojnie wystarcą dwie.

— No a potem?

Ej — co ta potem! Potem wypierą mi kosule dziewki ruskiego cara!

Takim chłopom Moskol musi ustąpić, choć ta kielo wojska bedzie mioł!

Młotek.

Lazaret w Jabłonce.

W naszej Gazecie już było wspomniane, że i tu w Jabłonce przygotowaliśmy mały lazarecik dla rannych żołnierzy; do tego jeszcze przytaczamy kilka szczegółów o jego powstaniu. Przed domem w którym jest ow szpital, wywieszono odezwę (w polskim języku) z której podajemy cząstkę:

„Dziś taka chwila nastała, że Ojczyzna żąda ofiary od każdego; od samych obrońców krwi, od nas dobrego serca dla nich. — Zwracamy się do każdego obywatela w Jabłonce, żeby każdy według jego możności pospieszył na pomoc, naszym ranym żołnierzom, którzy może w krótkim czasie pod naszą opiekę się dostaną. Wasze dary Bóg Wam stokrotnie wynagrodzi. — Jabłoncanie! Pamiętajcie, że i Wasi synowie, Wasi chłopi są także na wojnie, że gdzieś i o Waszych podobnie się będą starać“. Odezwę podpisali: W.P. proboszcz S. Hattyar, notar okręgowy L. Łucky, poczmistrz A. Sperlagh i E. Stercula.

W krótce zaczęły się zbiórki, ludność nasza z wielkim zapałem pospieszyła z ofiarami tak pieniężnemi jak i naturalnemi i tu należy podnieść ofiarność obywateli wyznania izraelickiego. Cały przyrząd, łóżka, bielizna nazbierały sie w krótkim czasie. Przy zbiorach i szyciu wielkie zasługi oddały córki nowego p. Sołtysa panny Machajówne, którym znów pomagały p. Jabłonska. Kiedyś jak miejsce pozwoli podamy w Gazecie nazwiska ofiarodawców, dziś tylko parę epizodów przytaczamy jeszcze, które charakteryzują nowych górali. Wstępując do jednego gazdy, jak zwykle zapytujemy się, czy by nieco ofiarowali na szpital?

— Oj wdzięcnie — jakoz by nie, a co zbierocie?

— Zogłówki, kobierce, loktusy, kosule, płótno it.d.

— Domy z kazdego, a co inse nie potrzebujecie?

— Moze i porę „grajcarzy“?

— Bedzie!

— E — juz radni domy trzy!

W drugim domu podobnie dostaliśmy różne rzeczy, a ku końcu gazda oddaje i jedną korónę; gaździna odprowadza nas a za progiem szepcze do nas: „Wiecie, bardzo skąpy ten mój stary, necies jesce drugą korónę, jeno zeby sie ón nie dowiedzioł, boby mrucoł“. — Świetnie pomagał przy zbiorach parobczyk Karol Kowalczyk, bardzo dzielny chłopak, ten poprostu naprzód wyliczał każdemu, co ma ofiarować; ale w jednem miejscu dokuczyły mu dziewki: „Karolku! u nas męskiej bielizny niema, ale kiebyś zbierał spodniki, toby my ci dały!“

17-go b. m. przyjechał tu na samochodzie z Kubina JWP. rządowy komisarz (były nadżupan) Szinnyey Merse Stefan, WP. żupan Zmeszkał Jerzy, P. rolniczy inspektor K. Lehocky, P. starszy okr. J. Bulła do nich przyłączył się miejscowy komandant etapowy P. A. Stark, aby szpital oglądać. Wszyscy z wielkiem uznaniem oddali wyrazy zadowolenia. — Na szpital zarządzone są 3 jasne piękne pokoje przy tych znajduje się kuchnia i kabin dla składu bielizny i dla kąpieli.

Zbiory po całej Jabłonce i zarządzenie szpitala nie są jeszcze zupełnie zakończone, ale już i dziś moglibyśmy tu umieścić 12 rekonvalescentów. W razie potrzeby komendant wojskowej etapowej stacyi P. A. Stark zaobiecał się i o lekarza postarać. Nasi górele oświadczają się, że jak dostaniemy rannych będą donosić dla nich i żywność, a będą ich tu tak szanować jako „świętych“. Na opiekunki zgłosiło się 7 miejscowych panienek z grona miejscowej inteligencyi.

Młotek.

Nadesłane.

KRONIKA.

Do Szanownych Czytelników! Czasy są ciężkie; stoimy na posterunku i dzielimy naszą biedę z czytelnikami. Ale długobyśmy nie mogli wytrzymać, gdyż z nikąd nie mamy pomocy. Dlatego zwracam się z prośbą, aby Ci czytelnicy, którzy zalegają z zapłatą za gazetę za rok przeszły i oba półrocza tego roku, przysłali nam prędko pieniądze, żeby czas wojny przetrzymać.

Nowi Prenumeratorzy, którzy uiszczą prenumeratę za rok, dostaną w darze Kalendarz Podhalański za r. 1914, tylko raczą przysłać 20 hal. na koszta przesyłki.

Od redakcyi. Z powodu trudności wyniklych z wojny Gazeta Podhalańska, będzie czasowo wychodzić w mniejszej objętości.

Składki na Legiony. W dalszym ciągu przesyła Komitet powiatowy następujący wykaz składek:

Gminy: Rdzawka 151 K. 54 h., Jaworki 10 K. 60 h., Krościenko 622 K. 30 h., Odrowąż 116 K. 62 h. Gliczarów 39 K. 50 h., Ostrowsko 200 K., Biały Dunajec 500 K. Krościenko 542 K., Grywałd 23 K., Tylka 35 K. 72 h., Hałuszzwa 18 K. 30 h.

Goście w zakładzie Dr. Chramca 276 K., Dr. Fischel 10 K.. P. podporucznik Haik 10 K.

W redakcyi „Gazety Podhalańskiej“ złożył na Legiony p. Antoni Wiczkowski torowy ze Szaflar 5 K.

Ślub. We wtorek dnia 22 odbył się w kościele parafialnym w Nowym Targu ślub p. Z. Grodzickiej,

córki tutejszego starosty i szambelana z panem Romanowskim.

Ostrzeżenie. Namiestnik wydał do wszystkich starostw w powiatach nie zajętych, w których są ruskie gminy okólnik z poleceniem, aby wszystkie dzwony w cerkwiach natychmiast zdjęto. Dojścia do wież kościelnych mają być zatarasowane, a starostowie mają przestrzegać ludność ruską, że każde wchodzenie na jakąś strzechę lub na inne wyższe miejsca jest niebezpieczne, bo wojska mają rozkaz strzelać, chociażby nie dawano znaków.

W obronie przed zarazą. Magistrat w Nowym Targu wydał następujące obwieszczenie:

Wszyscy właściciele domów i gospodarstw rolnych mają podwórza, sienie, tudzież obory utrzymywać w jak największej czystości i porządku, rynsztoki i ścieki przy studniach i wychodkach posypywać niegaszonem wapnem.

Wszyscy właściciele sklepów, restauracyi, szynków i zakładów przemysłowych mają ubikacye sklepowe, składownie, magazyny i pracownie utrzymywać we wzorowej czystości.

Nie stosujący się do powyższych zarządzeń będą surowo karani grzywnami, a oporni nawet aresztem.

Powyższe obwieszczenie powinno znaleść zastosowanie we wszystkich gminach.

Rannni górale w Krakowie, w zakładzie Helzlów. Głos Narodu Nr. 222. podaje nazwiska rannych, znajdujących się w szpitalach krakowskich. Między rannymi wyczytaliśmy następujące nazwiska z Podhala i sąsiednich powiatów: Myszka Wojciech z Makowa, Józef Kolasa z Waksmunda, Malik Józef z Krościenka, Chmielak Andrzej z Knurowa, Gaberek Jan z Harklowej, Daniel Wojciech ze Szczawy (powiat Limanowa), Dorula Franciszek z Poronina, Zaborski Józef z Witowa.

W seminaryum nauczycielskim męskim, leży Majerczyk Józef z Poronina.

Czornobaj egzekutor podatkowy z Monasterzysk, obecnie w Czarnym Dunajcu, starostwo Nowy Targ, poszukuje żony i dwojga dzieci.

Legiony. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Legion zachodu jest już gotowy do boju. Część legionu jest na placu bitwy. Legion zachodni odznaczył się w walkach, za co otrzymał pochwałę od naczelnej Komendy. Legion wschodni lwowski rozszedł sie natomiast do domu. Część legionistów wstąpiła do legionu krakowskiego, a część do regularnej armii.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła swą siedzibę z Tarnowa do Nowego Targu.

Wydział krajowy urzęduje w Zakopanem dokąd się przeniósł z Krynicy.

Dotąd ukazała się już trzynasta lista strat.

Ofiary wojny. Zaroiło się całe Podhale od osób i rodzin, opuszczających wschodnią Galicyę. Wszystkie domy, mieszkania wolne — pokoje w Nowym Targu i okolicy są już wynajęte. Władze powinny się postarać, aby Podhale odpowiednio zaopatrzyć w środki żywności. Częściowo uczyniło to Kółko rolnicze w Nowym Targu, ale zapasy nabyte nie na długo starczą.

Opowiadania wojenne.

Ryśkasa z wojny.

Z tych co pojechali do wojny z wozami, wrócił się jeden góral ze Zubrzycy na Orawie. Przyjechał on z koniami i z wozem a co więcej z wozem niepróżnym!

— Mamusiu, przywiózek wom tu na wozie ryśkasy z wojny.

— Wita się z matką.

— Je prze Boga — na jakoz tak? — Pyta sie go matka.

— Wiecie posłali mie z tą ryśkasą ze byk to odwióz kucharzom, ale od tego strasnego huku kanonów konie sie mi zlękły, porwały mie i bodejek sie kasik blizko nieprzyjociela zapłątoł a w tym krzyku wołają za mną: „Uciekoj bo cie chycą Moskole!“ noi uciókek i terozek tu!

Więc uciekł naprost do domu, prawdopodobnie teraz odeszlą go nazad z ryśkasą.

Nie prze baby.

Jeden z naszych pod Lublinem, lekcej poraniony przyszedł do domu do Piekielnika na „urlap“. Chłop to tęgi, góral wyrosły jako smrek, można mu wierzyć, że on tam nie jednego Moskala „pokrzepił na wieki“. Jako po trudach wojennych chce on sobie odpocnąć w „świetnicy“ na łózku — ale co? Nazgania się koło kobiet i zaczną się go dopytywać: „Mój chudocku, nieborocku, jakoz ta — coz ta — i dokuczają mu, póki się nasz bohater nie zerwie na nogi a krzyknie: „Marsz do pola — co! — wiera — prawie babom jo tu bedem o wojnie godoł! To nie prze baby!“

Co głowa to rozum.

Z węgierskich pism dowiedzieliśmy się o przygodzie jednego żydka, który — któż wie — może jest z Podhala. Posłano go na rekonesans, że jakoś spotkał się z grupą dwudziestu rosyjskich żołnierzy. Ci bez komedyi rozbroili go i schwytali do niewoli. Lecz w krótce zauważył on, że jego niespodziewani towarzysze podobni byli do niego, byli żydami; zaczepił ich w rozmowie, w której moskiewscy przyznali się, że u nich bardzo surowo postępują ze żołnierzem. Kanczugą ich biją, mało dawają jeść, odpoczynku niema; żywota im nie szanują it.d.

— Wiecie co — powiada do nich nasz — dla was to nie wielkie zwycięstwo, że mnie jednego zabierzecie, ale to by był figiel, kiebym ja Was zabrał do moich, a u nas będzie Wam wygodnie, nie będą

Was bić, dają Wam jeść dosyć, będziecie odpoczywać a niebędziecie Wasz żywot narażać na niebezpieczeństwo do końca wojny!

— Naprawde? pytają się.

— „So woll ich leben“.

— Gemacht! Prowadź nas.

I takim sposobem nasz żydek sam 20 moskali zabrał i zaprowadził do niewoli.

Młotek.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.